Życie Maryi: Poselstwo Anioła i odpowiedź Maryi



Ks. Franciszek Michał William

W ukrytym wnętrzu ubogiego domku w Nazarecie rozegrała się najdonioślejsza w dziejach świata scena, przeprowadzona została pamiętna rozmowa pomiędzy Aniołem Gabrielem, którego Bóg posłał do Maryi, jako swego rzecznika, a Najświętszą Dziewicą, obraną na Matkę Boga. Być może, że Maryja odmawiała psalmy właśnie w chwili, gdy Anioł wszedł do jej izdebki, albo też pogrążona była w pobożnym rozmyślaniu. Duch jej nie tracił nigdy wewnętrznego skupienia, toteż nawet wówczas gdy się nie modliła, była zawsze przygotowana należycie na przyjęcie posłańca Bożego, daleko lepiej, aniżeli inni ludzie w czasie najżarliwszej nawet modlitwy.

„I wszedłszy Anioł do niej". Słowa te świadczą, że Anioł ukazał się jej w widzialnej postaci, w postaci młodzieńca. Podobnie przedstawił się Anioł Gabriel prorokowi Danielowi w Babilonie. A skoro Anioł przybrał ludzką postać, to zachował się również jak zwyczajny człowiek i powitał Maryję ludzkim pozdrowieniem. Sprawozdanie ewangeliczne każe się jednak domyślać, że Maryja poznała od razu w posłańcu istotę nadludzką. Najłatwiej będzie ten fakt wytłumaczyć jeżeli przypuścimy, że Anioł ukazał się otoczony świetlistym obłokiem. Ten sposób objawienia się musiał wywołać wrażenie szczególnie silne w przyćmionym wnętrzu nazaretańskiego domku. A oto młodzieniec ów, – w którym Maryja rozpoznała istotę nadziemską – przemówił do niej: „Bądź pozdrowiona łaski pełna,

Pan z tobą!” Po raz pierwszy od czasu gdy Adam został wygnany z raju, wyróżniał Anioł człowieka w tak zaszczytny sposób. Przemawiał do Maryi, jako do niewiasty prowadzonej przez Boga drogą wyłączną, jedyną, jako do uprzywilejowanej w sposób szczególniejszy.

Maryja: „zatrwożyła się na mowę” Anioła, ale nie dlatego, że oszołomił ją widok jego potęgi i wspaniałość. Nie chodziło w tym wypadku o zjawisko czysto fizjologicznej natury, o proste uczucie strachu, jakie ogarnia człowieka wobec nadzwyczajnych, zdumiewających, czy przerażających zjawisk natury, albo w chwili gdy życiu jego zagraża niebezpieczeństwo. Przestrach Maryi miał inne, głębsze podłoże. To też Ewangelia używa w tym miejscu wyrażenia, świadczącego o szczególnym zabarwieniu jej niepokoju. W przerażeniu Maryja naprzód zamilkła i usiłowała w najtajniejszych zakątkach swej duszy zabezpieczyć się niejako przed tym, co zbliżało się do niej niewyjaśnione, a kryjące może w sobie jakieś tajemnicze niebezpieczeństwo. Zastanawiała się nad przemówieniem Anioła. Istota nadziemska przyszła z innego świata i przemówiła niezrozumiałymi dla niej słowami. Stosunek jej do Boga był rzeczywiście wyjątkowy, wszak poświęciła Bogu swe dziewictwo. Anioł jednak sięgnął jeszcze znacznie dalej ponad to, co było jej osobistą tajemnicą. Nazwał ją „błogosławioną niewiastą”. Maryja czuła się od początku i przez całe życie zupełnie odosobnioną, odciętą poniekąd od świata. A teraz, o ile słowa Anioła odpowiadają istotnej prawdzie, dowie się może czegoś takiego, co wyjawi rzeczywisty powód jej osamotnienia i wyodrębnienia od ogółu ludzi. Maryja wzrastała w pełni łaski i wrosła w nią niejako, w głębokiej jednak pokorze nie przypisywała sobie żadnej stąd zasługi, czy chluby i nie zdawała sobie sprawy ze swojego nadzwyczajnego stanowiska wśród kobiet. Nie wiedziała, że jest odrębna chociażby tylko od swych sióstr w Nazarecie, a nigdy nie przyszło jej na myśl, aby przyrównywać się do ogółu niewiast i to w sposób, jaki podkreślił teraz nadziemski posłaniec oświadczając jej, że jest ona jedyna w swoim rodzaju. Przemówienie Anioła mogło więc zupełnie słusznie

zatrwożyć Maryję nad wszelkie pojęcie.

Anioł uspokoił Maryję. Wyjawił jej doniosłe znaczenie tego pozdrowienia: „Nie bój się Maryjo! albowiem znalazłaś łaskę u Boga”. Słowa „znaleźć łaskę u Boga” miały w pojęciach ówczesnych ludzi daleko wyższe znaczenie od powszechnie używanego zwrotu: „Pan jest z tobą”, a odnosiły się do ludzi, których Bóg obrał i przeznaczył do jakiegoś szczególniejszego zadania. Biblia wyraża się o Noem, drugim z rzędu praojcu ludzkości, o Abrahamie, praojcu ludu izraelskiego i o Dawidzie, praojcu królewskiego rodu, że znaleźli łaskę u Boga. A Pismo św. wskazywało przez te słowa, że mężowie ci, powołani zostali przez Boga do spełnienia doniosłych zbawczych dzieł, że Bóg wybrał ich jakby na swoje narzędzia. Maryja zatem znała dobrze znaczenie tych słów, które teraz skierował do niej posłaniec z zaświatów, mogły być nie tylko wstępem do oznajmienia jej wzniosłego zadania, do którego powoływał ją Bóg. Istotnie po tym wstępie przemówił Anioł uroczyście: „Oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, a nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego: i da mu Pan Bóg stolicę Dawida ojca jego i będzie królował w domu Jakubowym na wieki a królestwu jego nie będzie końca”.

Nadeszła wielka, dziejowa godzina. Od wieków całych tęsknił lud izraelski za Mesjaszem i wyglądał z upragnieniem jego przyjścia. Jedno pokolenie przekazywało drugiemu zapowiedzi i obietnice Boże, nadzieję niewzruszoną, że spośród nich powstanie Zbawiciel, wyjdzie z domu Dawidowego. A teraz spełniły się obietnice. Oto Anioł Pański przyszedł do Maryi, posłany przez Boga i głosi, że ona jest wybrana na Matkę Odkupiciela.

Czy jednak Najświętsza Panienka mogła zrozumieć znaczenie słów Archanioła? Czy ich treść nie rozsadzała po prostu tych skromnych ram przygotowania, jakie Maryi mogła dać znajomość Ksiąg świętych?

Wykazaliśmy już poprzednio, że chociaż Maryja była prostym

dziewczęciem ludu, to jednak miała dosyć sposobności i możliwości zapoznania się z Pismem św. i z proroctwami odnoszącymi się do Mesjasza. Toteż w chwili, gdy ukazał się jej Anioł, znała niezawodnie liczne miejsca i wyjątki z Pisma św. zapowiadające przyjście Zbawiciela. A co jeszcze ważniejsze, zrozumienie Pisma św. nie było u niej spaczone ani zniekształcone żadnym fałszywym pojęciem, wykrętnym tłumaczeniem idei mesjańskiej w czysto ziemski sposób. Znane i niejednokrotnie przemyślane słowa Pisma św. były jej ogromnie pomocne w chwili, gdy chodziło o należyte zrozumienie znaczenia słów Archanioła. Nie brakło też i oświecenia ze strony Ducha Św.

Pragnęlibyśmy wiedzieć, jakie to w szczególności przepowiednie uprzytomniły się Maryi, gdy Anioł do niej przemówił. Wchodzić tu mogło w grę kilka miejsc z Pisma św. Ale na jedno zwłaszcza należy zwrócić baczniejszą uwagę. To bowiem właśnie proroctwo musiało być szczególnie ulubione przez Maryję, a w swej tęsknocie za Odkupicielem ceniła je niezawodnie nade wszystkie. Przytaczamy je tutaj:

Pierwszego czasu poniżona była ziemia Zabulon i ziemia Naftali; a na ostatek chwałą okryta jest droga morska za Jordanem w Galilei pogańskiej. Lud, który chodził w ciemności, ujrzał światłość wielką; mieszkającym w krainie cienia śmierci, światłość im wzeszła. Rozmnożyłeś naród, a nie uczyniłeś wielkiego wesela; będą się weselić przed tobą jako ci, którzy się weselą we żniwa, jako się radują zwycięzcy, dostawszy korzyści, gdy się dzielą łupami. – Albowiem jarzmo ciężaru jego i laskę ramienia jego, berło ciemiężcy jego zwyciężyłeś jako dzień Madiana. Bo wszelkie gwałtowne złupienie z trwogą i odzienie, we krwi uwalane, będzie na spalenie i strawą ognia. – Albowiem Maluczki narodził się nam i Syn jest nam dany; i stało się panowanie na ramieniu jego i nazwą imię jego: Przedziwny, Radny, Bóg, Mocny, Ojciec przyszłego wieku, Książę Pokoju. Rozmnożone będzie panowanie jego, a pokoju nie będzie końca; na stolicy Dawidowej i na

królestwie jego siedzieć będzie, aby je utwierdził i umocnił w sądzie i w sprawiedliwości odtąd i aż na wieki (Iz 9:1-7).

Przepowiednie proroka Izajasza nie były obce ludowi izraelskiemu. Gdy Jezus odczytał w synagodze w Nazarecie pewien ustęp z przytoczonych poprzednio przepowiedni proroka Izajasza, a później przemawiał na ten temat do zebranych, to słowa Jego mogły tylko w tym wypadku trafić do serc i umysłów słuchaczy, jeżeli znali już dokładnie skądinąd odczytane teraz wyjątki Pisma św. I niewątpliwie tak być musiało. Przecież pisma proroków odczytywano zawsze w czasie sobotnich nabożeństw. A pisma Izajasza, jak świadczą o tym cytaty Ewangelistów, były najlepiej znane ze wszystkich Ksiąg świętych. Przy tym, nigdzie nie słuchano tych przepowiedni tak chciwym uchem, jak w synagodze miasteczka Nazaret. Wypadki opisywane w Piśmie św. rozgrywały się przeważnie w południowej połaci kraju, w Judei. Tam przecież wznosiła się świątynia Pańska. Jakżeż zatem musiała być miłą dla nich i pochlebną ta przepowiednia dotycząca Galilei, boć prorok głosił, że i Galilea będzie okryta chwałą, gdyż w tym pogardzonym dotąd kraju zabłyśnie światłość wielka, zapanuje radość i wesele. Niewątpliwie byliby mieszkańcy Nazaretu pominęli raczej wszystkie inne ustępy Pisma św., aniżeli tę właśnie tak szczytną dla nich zapowiedź.

Maryja zaś przysłuchiwała się jeszcze uważniej oraz z większym zrozumieniem, niż wszyscy inni czytaniu ksiąg proroczych. Ona, która wszystko zachowywała w swym sercu i przemyślała, nie mogła zapomnieć o tych tak pocieszających słowach. A jako kobieta, zwracała baczniejszą jeszcze uwagę, niż mężczyźni na słowa, które zapowiadały narodzenie się Dzieciątka. Wszakżeż miało ono zapoczątkować wielką przemianę w dziejach świata, założyć nowe królestwo. Zastanawiała się dalej nad imionami wieszczonego przez proroka Mesjasza; – osobliwe były i wielce znamienne a zawierały przepowiednie o szczególnie głębokim znaczeniu. „Przedziwnym” nazwał prorok to cudowne dziecię; jakież cuda kryło w sobie to niezwykłe imię? Nazwano je

„Radnym” udzielać zatem miało mądrością cechowanych porad; nazwano je „Bogiem mocnym”, a zatem moc i potęga Boża objawi się w nim niezawodnie. Imię „Ojca przyszłego wieku” świadczyło niezbicie o ścisłym związku z wiecznością, a nazwa „Księcia Pokoju”, była rękojmią, że przyszły król Izraela nie zapragnie władzy ziemskiej, i nie będzie podbijać świata w orężnej rozprawie. Kiedy natomiast raz zasiądzie na Dawidowej stolicy, to zachowa ją na wieki.

Co roku, w pewnych stale określonych czasach, przysłuchiwała się Maryja ponownemu odczytywaniu powyższych słów. Z coraz to większym utęsknieniem czekała na przyjście Mesjasza; niewątpliwie radowała się nadzieją, że za dni Zbawiciela światło Boże zajaśnieje w tak dotąd poniżonej Galilei, w ukochanej jej ojczyźnie a promienie tego światła padną może i na nią także. Niezawodnie, czas oczekiwania nie potrwa już długo – upragniony zjawi się niebawem. A nie mogło być dziełem przypadku, że to co Izajasz przepowiedział przed wielu wiekami, co było dla Maryi aż do tej chwili tak wielką pociechą, zgadzało się tak dziwnie z poselstwem Anioła. Proroctwa Izajasza zapowiadały chwałę i wywyższenie Galilei, drogiej jej ojczyzny. A przemianę tę miało zapoczątkować narodzenie „Maluczkiego”, który nie miał zasiąść na stolicy Dawida jako bohater zwycięskich walk, ale utrwalić miał na wieki królestwo swoje jako „Książę Pokoju”. A oto Anioł, jakby w zgodnym porozumieniu z wielkim Prorokiem, mówi również o cudownym narodzeniu dziecięcia, któremu nadane zostanie imię nowe, albowiem nazwane będzie Synem Najwyższego i da mu Pan Bóg stolicę Dawida ojca jego a królestwu jego nie będzie końca. Słowa Proroka i Anioła pokrywają się tutaj całkowicie. Tak więc Maryja pojęła rychlej jeszcze, niż my, którzy w innych żyjemy czasach, że Anioł mówi o narodzeniu Zbawiciela, oczekiwanego przez nią z najwyższą tęsknotą. Oto przyjście Jego tak bliskie, a spośród wielu córdomu Dawidowego, ona właśnie została wybrana przez Boga na Matkę Jego!

W duszy Maryi zajaśniało jakby wewnętrzne widzenie a w nim

ześrodkowało się niejako całe zrozumienie zamiarów Bożych, zespoliła się cała jej gotowość i ofiarność, skoncentrowały się wszystkie przeżycia lat poprzednich. Oto w jej rękach spoczęło to, co było dotąd jedynym pragnieniem jej serca, od niej zależało spełnienie się jej tęsknoty. Maryja była gotową stać się Matką Odkupiciela. Ale nie wiedziała jeszcze, jakby to się dokonać mogło, w sposób zgodny z wolą Bożą. Wszakżeż natchniona i oświecona duchem Bożym poświęciła Bogu – zapewne niedawno przed ową chwilą niewinne i czyste swe serce na zawsze. Tym samym wyrzekła się dobrowolnie – wbrew pragnieniom wszystkich córek rodu Dawidowego – możliwości macierzyństwa i ubłogosławienia potomstwem. Gdy zaś powzięła to postanowienie, miała przecież zupełnie jasne przeświadczenie, że czyni właśnie to, czego Bóg domaga się od niej. Wyjawiła wszystko Józefowi jeszcze przed zaręczynami a po wspólnym porozumieniu zapadło postanowienie, że będą żyli z sobą jak brat ze siostrą. Tymczasem Anioł oznajmia jej, że ma zostać Matką Odkupiciela. Maryja prosi go zatem, by jej wyjaśnił, jak pogodzić można tę pozorną sprzeczność między poprzednimi natchnieniami Bożymi a obecnym zrządzeniem, jak należy uzgodnić jedno z drugim i pyta: „Jakże się to stanie, gdyż męża nie znam?”.

Zapytanie Maryi było najpiękniejszym świadectwem jej wiary. Maryja była wewnętrznie zupełnie przygotowana i zasługiwała na to, by odsłoniętą jej została ta doniosła tajemnica. I dlatego Anioł w dalszym ciągu rozmowy oznajmił jej z całą prostotą zamiary niebios: „Duch Święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zacieni cię. Przeto i to, co się z ciebie narodzi Święte, będzie nazwane Synem Bożym”.

Zrządzenie Boże, które znane było jedynie dotąd pod osłoną przepowiedni – ukazało się teraz oczom Maryi, pierwszej spośród ludzi, w jasnym świetle prawdy. Wiedziała obecnie o tej tajemnicy wszystko, co było jej potrzebne, aby mogła dać świadome i dobrowolne przyzwolenie na to, że zostanie Matką Odkupiciela. Teraz Anioł czekał na słowo z ust Dziewicy, które

by było stwierdzeniem jej przyzwolenia. Otóż Maryja, w tej decydującej dla świata godzinie, przyjęła wolę Bożą z tą samą pokorą, jaka cechowała całe jej dotychczasowe życie. „Oto jestem służebnicą Pańską, niech mi się stanie według słowa twego”. Maryja dała swoje przyzwolenie, nie pytając wcale, co ją czeka, radość czy cierpienie, chwała lub hańba, wywyższenie, czy też poniżenie; nie badając jakie będą dalsze koleje jej życia. Wola jej była stale skierowana do tego jedynego celu, aby służyć zbawczym zamiarom Boga. A przez to zadecydowała nie tylko o własnym życiu, ale wypowiedziała te pamiętne i doniosłe słowa w zastępstwie całej ludzkości i dla jej zbawienia.

Na podstawie: Franciszek Michał William, *Życie Maryi, Matki Jezusa*, przeł. Ida Kopecka. Warszawa 1939.